**Protokół Nr 32 /2017**

**z posiedzenia**

**Komisji Komunalnej, Mieszkaniowej i Ochrony Środowiska**

**z dnia 13.09.2017 rok**

**godz. 14.30 – 17.15**

**odbytej w Ratuszu**

1. Rozpatrzenie skarg.

**Ad.1 Otwarcie obrad komisji**

Przewodniczący Komisji przywitał wszystkich przybyłych na posiedzenie komisji.

Następnie przedstawiał tematykę skarg, które będą rozpatrywane a mianowicie:

Pierwsza skarga złożona przez Panią Prezes w imieniu Brzeskiego Towarzystwa Miłośników Zwierząt na bezczynność Burmistrza w związku z brakiem odpowiedzi na ich pismo z dnia 04.04.2017 roku złożone do Urzędu Miasta.

Przewodniczący treść skargi odczytał.

 Pani Beata Boryk, odpowiedziała, że pismo zostało przygotowane, ale omyłkowo nie zostało wysłane stąd też ta skarga. I w momencie wysłania pisma wpłynęła skarga tzn. oba pisma się minęły. Dodała, że do tej pory nie było problemu w komunikowaniu się ze Stowarzyszeniem.

 Pan Łukasz Rogotowicz potwierdził to, co powiedziała Pani kierownik. Dodała, że mieli wówczas okres nawału pracy i dlatego taka sytuacja nastąpiła.

 Radny Grzegorz Kapela zapytał, czy w późniejszym czasie raz jeszcze zostało wysłane pismo wyjaśniające do skrzącej?

 Pani Beata Boryk, odpowiedziała, że były zapytania marcowe i kwietniowe Stowarzyszenia, było postepowanie wyjaśniające, bo pytali dwie instytucje o ich stanowiska, a potem poszła odpowiedź spóźniona, ale odpowiedź.

 Pani Prezes potwierdziła, że odpowiedź dostała po terminie.

# Po wysłuchaniu wyjaśnień Komisja uznała w/w skargę za zasadną za – 6 jednogłośnie.

Druga skarga złożona przez Panią Prezes w imieniu Brzeskiego Towarzystwa Miłośników Zwierząt na działalność Burmistrza w związku z brakiem merytorycznej odpowiedzi na ich pismo z dnia 23.03.2017 roku złożone do Urzędu Miasta.

Przewodniczący Komisji zapytał skarżącej czy wycofuje w/w skargę, ponieważ odpowiedź, na którą liczyła otrzymała.

Pani Prezes wyjaśniła, że uzyskała odpowiedź na pismo merytorycznie. Następnie skarżąca wycofała skargę.

Trzecia skarga złożona przekazana z Regionalnej Izby Obrachunkowej złożona przez Panią Prezes w imieniu Brzeskiego Towarzystwa Miłośników Zwierząt z dnia 03.07.2017 r na działalność Burmistrza w związku z brakiem kontroli nad wydatkowaniem pieniędzy publicznych z budżetu miasta na realizację zadania pn. Opieka weterynaryjna nad bezdomnymi zwierzętami w okresie od 01.01.2017r do 30.06.2017r.

Przewodniczący treść skargi odczytał oraz dołączone stanowisko Burmistrza jak również pozostałe pisma, które zostały dołączone do skargi ze strony Stowarzyszenia.

Pani Beata Boryk wyjaśniła, że jest to skarga przesłana przez RIO do Przewodniczącej Rady, a skarga dotyczy zarzutów dot. nieprawidłowego wydatkowania środków publicznych na opiekę weterynaryjną. Kolejno wyjaśniła, że w odpowiedzi na skargę opisują cały tryb postępowania do momentu wyboru oferty oraz kwoty, które mają na opiekę w budżecie.

Przewodniczący Komisji zapytał, co było głównym czynnikiem wyboru oferty czy tu chodziło tylko i wyłącznie o cenę?

Pani Beata Boryk wyjaśniła, że zapytanie formułowane jest w ten sposób, że podają katalog usług, jakie ma wykonać potencjalny wykonawca i do tego katalogu lecznica, która startuje musi zaproponować określoną cenę, oczywiście część tej oceny wniosku ofertowego to jest kwota, jaką podaje na wykonanie usługi oraz drugi element to ilość sterylizacji, jakie można by było przeprowadzić w tym czasie. Dodała, że mają doświadczenie 14 letnie, jeśli chodzi o przytulisko, prowadzą je od 2003 roku i wiedzą, na jakim poziomie mniej więcej kształtują się ilości zwierząt i ilości zabiegów. Wiedzą też, że ilość zwierząt, które potrzebują pomocy jest ogromna i że tych pieniędzy jest zawsze mało, ale głównym wskaźnikiem i kryterium jest cena.

Przewodniczący Komisji zapytał, czy to zapytanie również zawiera, jaki sprzęt, wyposażenie powinna posiadać taka przychodnia?

Pani Beata Boryk wyjaśniła, że jaki sprzęt powinna posiadać przychodnia to wynika z przepisów prawa.

Przewodniczący Komisji zwrócił się do lekarzy z przychodni i zapytał, czy wyposażenie przychodni na ulicy Włościańskiej w 100% umożliwia wykonanie umowy, która została zawarta z Gminą?

Pan Jerzy Pankiewicz lekarz wyjaśnił, że posiada przy sobie Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie wymagań dla przychodni weterynaryjnej. Wyjaśnił, że ich przychodnia spełnia warunki Ministra dotyczy to również usług, które są wykraczające poza rozporządzenie. Wyposażenie leczniczy sprawdzane jest w momencie odbioru zakładu poprzez izbę lekarską weterynaryjną, która wpisuje ich do rejestru zakładu. Dodał, że jest to ustawowa czynność. Kolejno poinformował, że przeszli również specjalną kontrolę, która odbyła się 19 lipca tego roku. Kontroli dokonywał członek Rady Opolskiej Izby Lekarskiej właśnie w sprawie funkcjonowania i wyposażenia lecznicy. Żaden z punktów nie był oceniany negatywnie. Następnie wyjaśnił, na jakie kategorie są podzielone zakłady lecznicze weterynaryjne.

Pani Prezes przedstawiła pismo, które otrzymała z UM w sprawie odpowiedzi dot. zapytania cenowego na wybór przychodni. Dodała, że Burmistrz zapewnił w piśmie, iż oferta przychodni Walwet wpłynęła po zakończeniu procedury, co zdaniem Pani Prezes jest nieprawdą. Dodała, że pocieszał ją fakt, że usługi będą tylko do czerwica, ale nic się nie zmieniało, ponieważ po czerwcu w dalszym ciągu usługi prowadziła przychodna przy ulicy Włościańskiej.

Przewodniczący Komisji zapytał pracowników UM, czy faktycznie ta oferta wpłynęła po terminie?

Pan Łukasz Rogotowcz wyjaśnił, że zgłaszając się do podmiotów o przedstawienie oferty wyznaczyli im 7 dniowy termin na przedstawienie oferty. Dodał, że umożliwili przedstawienie takiej oferty drogą meilową bądź telefoniczną jak również pisemną. Wg zwrotek, które wróciły do UM, a chodzi tu o przychodnię Walwet to pismo zostało odebrane 22 grudnia, natomiast 29 grudnia została przedstawiona oferta przychodni Walwet, która opiewała na kwotę 144 tyś. Następnie 30 grudnia wpłynęła kolejna oferta i faktycznie oferta kwotowa była obniżona, przy czym wiązałoby się z ograniczeniem opieki sprawowanej przez przychodnię.

Pani Prezes wyjaśniła, że to ograniczenie sprawowania opieki na pewno byłoby wyrównane ze strony BTMZ, bo zawsze tak było, także nie byłoby problemów, jeśli chodzi o kastracje czy sterylizacje jak również leczenia specjalistycznego. Dodała, że wie, w jakim tempie wpływały oferty, ponieważ w UM bywała od 27 grudnia, aż do sylwestra. Kolejno poprosiła lekarza z weterynarii z ul Włościańskiej o przedstawienie standardu, jakie posiada przychodnia. Nie podważa opinii, jaka została przedstawiona przez Pana Pankiewicza nie miej jednak nie o taką opinię tutaj chodzi. Chodzi tutaj o niespełnianie warunków umowy.

Radny Eugeniusz Zwierzchowski zapytał Panią Prezes czy ma podejrzenie popełnianie przestępstwa?

Pani Prezes wyjaśniła, że nie ma, ale wynika to z tego, że była do ostatnich chwil w UM i rozmawiała zarówno z Burmistrzem Kostrzewą jak i Wrębiakiem i jeszcze nie było wiadomo, kto miał lepszą ofertę, a później przedstawia się jej informację, że pismo wpłynęło po terminie. Stwierdziła, że w tej chwili nie ma to dla niej żadnego znaczenia, bo decyzja została podjęta. Dodała, że mówi to z autopsji, z tego, co tam było i co się działo. Dodała, że była tam obecna dzień w dzień, a później informuję się ją, że pismo wpłynęło po, drogą meilową po zakończeniu. Dodała, że być może elektronika płata figle i zostało to zarejestrowane po zakańczaniu procedury.

Radny Piotr Szpulak powiedział, że jest informatykiem i nie ma czegoś takiego, że to nie zostanie zarejestrowane, no chyba, że faktycznie wpłynęło po terminie.

Pani Lidia Kita wyjaśniła, że jeśli Pan Ł. Rogotowicz powiedział, że wpłynęło to po terminie to widocznie tak było.

Radny Eugeniusz Zwierzchowski zapytał, czy w UM jest komisja przetargowa, która sprawdza dokładność?

Pani B. Boryk wyjaśniła, że to się odbyło na zasadzie wyboru ofert. Kolejno dodała, że ta oferta przekraczała środki, jakie mieli w budżecie.

Radny M. Samul stwierdził, że trochę zastanawia go fakt, że Pan doktor Banachowski składa ofertę w dniu 29 grudnia opiewająca na 144 tyś i nagle następnego dnia składa ofertę pomniejszoną o 5 tys. miesięcznie. Stwierdził, że samo to jest już zastanawiające, ponieważ jaką miał wiedzę na temat już wcześniej złożonych ofert skoro kwotę zaproponował z dnia na dzień o tyle niższą, przy czym ograniczył zakres usług. Kolejno stwierdził, że chyba Pani Prezes bardzo zależało na tym, aby przychodnia Walwet wygrała. On ma takie wrażenie.

Pani Prezes stwierdziła, że nie miała za wielkiego wyboru, ponieważ za przychodnią przy ulicy Włościańskiej żadna inna przychodnia oprócz jeszcze jednej, czyli Walwetu nie odpowiedziała na ofertę, więc żeby uniknąć sytuacji, że za niecałe 5 tyś zł będą obsługiwane zwierzęta w schronisku i bezdomne, to chciała żeby wzięła opiekę weterynaryjną przychodnia taka, która zapewni godną i realną opiekę. Dodała, że nieporozumieniem jest przeznaczenie niecałych 5 tys zł na 110 zwierząt w schronisku oraz na wolnożyjące koty.

B. Boryk dodała, że oni funkcjonują w ramach środków posiadanych w budżecie i nie ma mowy o tym żeby w ciągu roku to zwiększyć. Kolejno wyjaśniła, ile środków przeznaczają na zwierzęta. Pani B. Boryk jest za tym żeby jak największe środki pieniężne przeznaczać na zwierzęta.

Radny Paweł Korycki powiedział, że w przetargach jest tak, że każdy dostaje taką samą specyfikację i się do tej specyfikacji stawia. Powiedział, że również odniósł wrażenie podobne jak radny M. Samul odnośnie lobbingu za jednym podmiotem. Dodał, że jest obiektywny w tym gronie choćby z tego powodu, że nie ma swojego zwierzęcia i nie korzystał z przychodni weterynaryjnej.

Pani Prezes stwierdziła, że ta rozmowa zbacza na zupełnie inne tory. Nie lobbuje tu żadnej przychodni. Wyjaśniła, że inna przychodnia nie złożyła oferty, więc nie ma za wiele wyboru w Brzegu. Poza tym, jeśli chodzi o leczenie zwierząt, jakie realizuje BTMZ większość leczenia realizują w Oławie u Państwa Aksman. Poprosiła, aby takich rzeczy jej nie insynuować. Kolejno zapytała, w jaki sposób realizowana jest opieka pooperacyjna w przychodni na Włościańskiej skoro nie ma klatek ani pomieszczenia?

B. Boryk odczytała zapis z umowy. Kolejno dodała, że bardzo ciesząc się ze współpracy z wolontariuszami ze stowarzyszeniem postanowili zaproponować w budżecie swego czasu środki na zakup kontenera. Ten kontener miał służyć zwierzętom pooperacyjnym, albo matką ze szczeniętami lub kociętami. I miała w ten sposób być zagwarantowana opieka pooperacyjna. W związku z tym, że lekarze pełnią dyżury całodobowe od iluś lat ta opieka de facto jest zapewniona. Jeżeli istnieje podejrzenie albo ryzyko, że zwierzę będzie potrzebowało tej opieki zawsze można na terenie schroniska taką opiekę świadczyć. Od tego roku powstały 2 wyodrębnione etaty w ZHK opiekunek zwierząt i do tego jest praca wolontariuszy i pracę stowarzyszenia. Dodała, że to jest taki sposób sprawowania tej opieki. Kolejno powiedziała, że sama posiada zwierzęta i osobiście woli odebrać od lekarza spremydykowane zwierzę i sprawować nad nim opiekę na miejscu niż zostawiać na noc i tak zamknięte zwierzę. Dodała, że jaka by nie była świadczona usługa medyczna czy przez jedną czy drugą poradnię to również zwierzę zostawało bez opieki na terenie poradni u Pana Banachowskiego. I tak to wyglądało.

Pan Jerzy Pankiewicz lekarz wyjaśnił, że Pani Prezes w piśmie do nich napisała o tym, co się dzieje ze zwierzęciem po operacji. Odnosząc się do pisma wyjaśnił, że jeśli kot się wybudza zaczyna chodzić po pomieszczeniu nie można narazić go na niebezpieczeństwo w związku z tym muszą go zamknąć w transporterze, który jest przeznaczony do transportu kotów. Zarzut dotyczący tego, dlaczego psy leżą na podłodze po operacji wg lekarza jest nieuzasadniony. Odpowiadając na to stwierdził to, gdzie mają leżeć. Mają materace na podłodze i tam leżą. Kolejno przedstawił zarzut, że psy są przywiązywane do elementu stałego. Odpowiedział, na to, że owszem pies jest przymocowywany smyczą do elementu stałego. W momencie wybudzania zwierzę nie jest wstanie zapanować nad swoją świadomością stąd to przywiązywanie. W różnym stanie zwierzęta są wydawane. Dodał, że za zgodą, a nawet na prośbę właściciela wolą wydać zwierzę bez pełni władz ruchowych, ponieważ jest bezpieczniejszy transport do domu. Kolejno powiedział jak wygląda wybudzanie zwierzęcia po narkozie. Dziwi się takim pytaniom związanym z przywiązywaniem zwierzęcia do elementu stałego, albo, dlaczego kot przekładany jest do transportera. Żadne ze zwierząt w momencie wybudzanie nie ucierpiało. Dodał, że w medycynie ludzkiej również bywa, że ludzi po operacji przywiązuje się pasami dla jego bezpieczeństwa.

Przewodniczący Komisji stwierdził, że Komisja będzie rozpatrywała tą skargę w ramach swoich kompetencji.

Pani Prezes stwierdziła, że Pan doktor tylko wyjaśnił, jakie są korzyści z zamknięcia zwierzęcia w transporterze jak również, jakie są korzyści z przywiązywania psa do elementu stałego. Kolejno dodała, że nie jest lekarzem weterynarii, ale uważa, że to nie jest opieka pooperacyjna nad zwierzęciem. Następnie odniosła się do wypowiedzi Pani kierownik i stwierdziła, że pracownicy w schronisku są do godz. 15.00 po 15 godz. przychodzi wolontariusz, albo i nie. Następnie podała przykład zwierzęcia uratowanego z pożaru, które wcześniej po tym zdarzeniu było zabezpieczone przez lekarzy przy ulicy Włościańskiej, a następnie umieszone w kontenerze na opiekę weterynaryjną. Dodała, że zwierzę tak wyło z bólu, że wolontariuszka myślała, że świat się kończy. Kolejno powiedziała, że jest w posiadaniu dokumentacji medycznej, może ją skserować i przekazać komisji, aby zobaczyła, w jakim stanie było zwierzę. Nie obwinia lekarzy, bo zwierzę zostało zabezpieczone, ale zostało umieszczone w kontenerze, a pracowników już nie było. Wolontariusz był w tym czasie przez przypadek i gdyby nie on to zwierzę by umarło z bólu. Następnie podała przypadek psa Nukena, który również był zabezpieczony przez lekarzy, ale popołudniu pies umarłby w schronisku, bo nikogo nie było. Również posiada dokumentację medyczną. Następnie powiedziała, że wiele zwierząt worzą do Oławy.

Przewodniczący Komisji stwierdził, że ta dyskusja prowadzona jest na zasadzie słowo przeciwko słowu, a najbardziej kompetentnym organem do rozstrzygania tych spraw są Sądy. Komisja może opierać się tylko na pismach, które otrzymuje od Burmistrza.

Radny Paweł Korycki powiedział, że Komisja powinna w swoim gronie podjąć decyzje i wymienić ewentualne uwagi. Następnie zapytał Pani Prezes, czy ma pewność czy inny podmiot nie miałby takich sytuacji, o których dziś powiedziała w kwestii tych przypadków ze zwierzętami. Następnie powiedział, że tak jest z ludzmi w przychodniach jedni są zadowoleni, a drudzy nie.

Pani Prezes stwierdziła, że przytaczając te dwa przypadki nie podważyła kompetencji Panów lekarzy. Dodała, że jej chodziło o to, że po godz. 15.00 nikogo nie ma w schronisku i opieki też, bo jak deszcz pada to nikt nie przyjdzie do schroniska.

Radny Marcin Samul zapytał Prezesa ZHK jak wygląda współpraca i realizacja umowy pomiędzy schroniskiem, a przychodnią?

Pan Prezes ZHK poprosił, aby głos zabrała Pani ze schroniska, ponieważ ona bezpośrednio współpracuje z lekarzami.

Głos zabrała Pani ze schroniska. Powiedziała, że, na co dzień pracuje w schronisku przy zwierzętach oprócz tego z wykształcenia jest behawiorystą zwierzęcym dyplomowanym. Stwierdziła, że praca, na co dzień w schronisku a to, co jest napisane w ustawach są dwoma różnymi światami. Jest trochę zdzwoniona tymi wszystkimi zarzutami, ponieważ od 3 lat pracuje w schronisku. Kolejno powiedziała, że wraz z koleżanką, z którą pracuje w schronisku są zadowolone ze współpracy. Dodała, że oczywiście zdarzają się ich jakieś prywatne uwagi, a propos jakiegoś leczenia, ale ani ona ani jej koleżanka nie są lekarzami. Kolejno powiedziała, że trzeba realnie rozpatrywać to, jakie są możliwości, jakie są potrzeby. Też bardzo by chciała, aby dany pies miał takie czy inne leczenie, żeby to czy to, było badane, ale to jest pies bezdomny i to jest schronisko. Dodała, że takie sytuacje, o których była mowa zdarzały się też w poprzednich latach czy to był dr Banachowski czy doktorowie z Włościańskiej. Powiedziała, że jeśli tylko potrzebują dr natychmiast, bo taka jest potrzeba to zawsze doktorzy są. A to jest bardzo istotne, bo kiedyś nie zawsze tak było. Kolejno stwierdziła, że zastanawiała się, co to znaczy opieka pooperacyjna. Czy opieka pooperacyjna to jest sprawdzenie czy zwierzę się wybudzi, podanie mu odpowiednich lekarstw, czy ma zostać w przychodni, czy doglądanie zwierzęcia? Dodała, że w schronisku są różne sytuacje gdzie lekarze muszą przyjeżdżać częściej, ale jak do tej pory to nie było żadnych problemów. Dodała, że one wolą odbierać zwierzęta jak są na pół przytomne, bo pies, kiedy się budzi jest już u siebie nie jest to dla niego obce miejsce. Tak to wygląda i tak to bywało w poprzednich latach.

Radny Marcin Samul zapytał, czy te zabiegi operacyjne odbywają się w godzinach porannych, a odbierane są w godz. pracy osób ze schroniska? Tak? I jak to wygląda ze zwierzęciem w godzinach popołudniowych?

Pani ze schroniska wyjaśniła, że zabiegi odbywają się w godzinach od 8 do 10 także koło godz. 15 już zwierzę jest wybudzone. Kolejno dodała, że po paru latach po setkach zabiegów operacyjnych jak sterylizacja, kastracja i tych wszystkich wybudzeniach i całym tym doświadczeniu sporadycznie zdarza się, że ktoś, kto przychodzi do schroniska jak np. Pani Lidia, proszona jest, aby zagadnęła do psa. Dodała, że tak naprawdę, rano pies jest w pełni przytomny, bo wcześniej po takim zabiegu po prostu śpi. Następnie powiedziała, że schronisko nigdy nie było tak długo otwarte jak jest teraz. Dodała, że stowarzyszenie po to jest w schronisku żeby sobie nawzajem pomagali, a nie przeszkadzali.

Radny Piotr Szpulak powiedział, że życzy tego, aby właśnie ta współpraca jak najlepiej się układała. Kolejno zapytał Panią Kierownik, czy wpływają jakieś skargi na funkcjonowanie przychodni do UM od osób trzecich?

Pani Beata Boryk odpowiedziała, że są to pisma raczej interwencyjne.

Pani Prezes stwierdziła, że może nie było oficjalnie skargi do UM, ale były inne interwencje pisemne od 3 pań, ale nazwisk nie pamięta. Dodała, że Pani kierownik mówi nieprawdę.

Pani Beata Boryk odpowiedziała, że faktycznie to nie były skargi, ale raczej prośby, a jedna dotyczyła przeprowadzenia sterylizacji w innej lecznicy. Dodała, że nie ma takiej możliwości, ponieważ jest podpisana umowa z lecznicą na ulicy Włościańskiej.

Radna Karolina Sobolewska zapytała, że gdyby zaszła potrzeba, aby zwierzę po zabiegu musiało zostać w przychodni to czy jest takie miejsce oddzielne w przychodni?

Pan Jerzy Pankiewicz lekarz wyjaśnił, że w przychodni nie ma specjalnie wydzielonego miejsca, to jest część pomieszczenia zabiegowego, ale zawsze to zwierzę jest na oku. Dodał, że przychodnia jest czynna do 18.00 czyli zawsze jest lekarz na miejscu. Starając się wykonywać zabiegi rano są wstanie zwierzę po zabiegu przetrzymywać do godz. 18.00. Dodał, że to jest czas wystarczający, aby sprawować kontrolę nad czynnościami życiowymi zwierzęcia po zabiegu. Kolejno stwierdził, że jest to w pewnym stopniu wypełnienie tej opieki pooperacyjnej.

Radny Piotr Szpulak powiedział, że w umowie nie jest napisane, że musi być specjalne pomieszczenie. W związku z tym zwrócił się do Pani kierownik i zapytał czy o taką opiekę pooperacyjną chodziło?

Pani Beata Boryk odpowiedziała, że na początku Pan dr odczytywał rozporządzenie, w którym jest to określone. Dodała, że żaden z lekarzy na obszarze administracyjnym Brzegu nie ma prawa przetrzymywać zwierzęcia i hospitalizować zwierzęcia. Rozporządzenie mówi, że takie prawo mają instytucje wyższej rangi.

Pan Jerzy Pankiewicz lekarz wyjaśnił, że takie prawo mają lecznice i kliniki weterynaryjne.

Radna Karolina Sobolewska stwierdziła, że jednym z zarzutów w skardze jest nie wywiązywanie się z usług w ramach szczepień wolnożyjących kotów przeciwko chorobom zakaźnym. Następnie zapytała, czy jest to zawarte w umowie?

Pani Beata Boryk odpowiedziała, że w umowie jest zapis „szczepienia przebywających w schronisku dorosłych psów oraz wolnożyjących kotów przeciwko chorobom zakaźnym”. Stwierdził, że to jest realizowane przez naszych lekarzy.

Pan Jerzy Pankiewicz lekarz wyjaśnił, że zdarzały się przypadki gdzie odmawiano szczepienia, a było to podyktowane stanem zdrowia lub wiekiem tego zwierzęcia.

Pani Prezes zapytała, o jakie choroby chodzi?

Pan Jerzy Pankiewicz lekarz wyjaśnił, jakie to są choroby.

Pani Prezes zapytała, który kot został zaszczepiony na te choroby zakaźne?

Pan Jerzy Pankiewicz lekarz wyjaśnił, że zakład wykonuje pewne czynności według potrzeb wynikających z zamówienia wtedy jest to robione.

Radny Marcin Samul stwierdził, że w jego ocenie ta opieka pooperacyjna jest spełniona, nie ma leczenia szpitalnego zapewnionego.

Pani Prezes stwierdziła, że swoją funkcję pełni społecznie i nie ma w tym żadnego interesu, działa tylko w interesie zwierząt. Dodała, że przy współpracy wielu osób, ale z inicjatywy BTMZ przytulisko stało się schroniskiem. Z inicjatywy BTMZ-u panie pracujące w schronisku otrzymały umowę na pełne etaty. Trzecia inicjatywa BTMZ to zapewnienie opieki weterynaryjnej takiej jak tym zwierzętom się należy. Uważa, że ta opieka jest niesprawowana szczególnie pooperacyjna. Dziwi ją stanowisko Pani, która pracuje w schronisku, wie, że jest w jakiś sposób powiązana z tą opinią, bo tam pracuje i zależy jej na dobrej współpracy i jej też zależy, ale mimo tego, że jej zależy, przedkłada dobro zwierząt na jej dobre stosunki z niektórymi osobami. Dodała, że wielokrotnie pracownicy schroniska prosili BTMZ o to żeby zwierzę pojechało do Oławy lub do Walvetu lub do Pan Rosińskiego. Stwierdziła, że Pani ze schroniska o tym dziś nie powiedziała.

Radny Piotr Szpulak powiedział, żeby nikogo nie oceniać, bo to nie jest przedmiot posiedzenia.

Pani Prezes stwierdziła, że po godz. 15.00 zwierzęta są bez opieki, bo trudno wymagać od pracowników żeby przychodzili. Dodała, że po 15.00 przychodzą członkowie BTMZ. Wielokrotnie pracownicy schroniska prosili o pomoc BTMZ dot. sfinansowania pomocy w innych przychodniach, co czynili. Powiedziała, że nie będzie powtarzać argumentów, jakie podają pracownicy schroniska żeby zwierzęta były leczone w innych przychodniach.

Pani ze schroniska wyjaśniła, że BTMZ od wielu lat pomaga w leczeniu zwierząt na terenie schroniska. Dodała, że jeszcze w ubiegłym roku była w tym stowarzyszeniu. Kolejno wyjaśniła, że psy były wożone do różnych lekarzy. Powiedziała, że nie będzie wypowiadała się na temat leczenia przez dr Banachowskiego, bo nie jest o to pytana. Kolejno powiedziała, że jest zadowolona z teraźniejszej współpracy z lekarzami z przychodni przy ulicy Włościańskiej.

Radny Marcin Samul stwierdził, że nikt nie kwestionuje zasług pani Prezes dla schroniska wręcz przeciwnie jest to doceniane, ale też nie to jest przedmiotem dzisiejszego posiedzenia.

Przewodniczący poddał skargę pod głosowanie.

Komisja w/w skargę przegłosowała, jako bezzasadną za 6 jednogłośnie.

Kolejno Przewodniczący odczytał skargę oraz stanowisko w sprawie skargi na działalność Burmistrza w kwestii negatywnego rozpatrzenia wniosku o wykup lokalu. Następnie zapytał, czy ta kwota była umorzona przez Radę Miejską?

Pani Barbara Iwanowiec powiedziała, że umorzenie nastąpiło na podstawie zarządzenia Burmistrza W. Huczyńskiego. Dodała, że skarżąca również w 2009 roku miała umorzony dług w kwocie ponad 15 tys zł. Łącznie umorzono ponad 28 tys zł. na przestrzeni 5 lat.

Radny E. Zwierzchowski zapytał, czy na chwilę obecną jest płacony czynsz?

Pani Barbara Iwanowiec powiedziała, że ustali to i może wysłać informacje na skrzynkę do Komisji.

Przewodniczący Komisji stwierdził, że problem jest w treści opinii, jaką otrzymała skarżąca. Dodał, że z tego wynika, iż skarżąca powinna spłacić umorzoną należność. Zapytał, na jakie konto miałaby być zaksięgowana ta kwota?

Pani Barbara Iwanowiec powiedziała, że chodzi tu o inne rozwiązanie, czyli ustalenie ceny za lokal.

Przewodniczący Komisji stwierdził, że w interesie Gminy powinna być sprzedaż.

Pani Barbara Iwanowiec powiedziała, że Burmistrzowi zależy na sprzedaży mieszkań, ale nie za wszelką cenę.

Pani Barbara Iwanowiec poinformowała Komisje, jaką odpowiedź otrzymała skarżąca od Burmistrza. Dodała, że cena lokalu byłaby określona na podstawie operatu szacunkowego. Kolejno wyjaśniła, że cena mieszkania sprzedawana w trybie bezprzetargowym może być ustalona na poziomie nie niższym niż wartość. Kolejno wyjaśniła, że jest swoboda kształtowania cen, a ustawa o gospodarce dokładnie precyzuje, w których przypadkach Burmistrz sprzedaje po wartości, a w których przypadkach może ustalić cenę. W warunkach brzeskich cena za lokal nie jest ustalana powyżej wartości. Standardowo przyjmuje się, że jest to kwota równa wartości wynikająca z operatu szacunkowego. Kolejno dodała, że z tego, co wie to Burmistrz nie sprzeda tego mieszkania.

Przewodniczący Komisji stwierdził, że gdyby ta opinia byłaby inna to nikt by się nie czepiał. Dodał, że żąda się od skarżącej pieniędzy, których się nie powinno żądać, opinia w tej sprawie powinna być sprecyzowana wprost wtedy byłaby jasność.

Komisja po przeprowadzeniu dyskusji stwierdziła, że nie mogą nakazać Burmistrzowi sprzedać tego mieszkania w związku z tym Komisja uznała skargę, jako bezzasadna za 6 jednogłośnie.

## Na tym protokół zakończono

Protokołowała

Anna Polańska

*Przewodniczący Komisji*

 *Piotr Szpulak*